

W pani Ani znalazłam bliską mi osobę, która zawsze czekała na mnie. Dawała mi siłę, pomagała podejmować życiowe decyzje.

Jej ciepło, otwartość i serdeczność w kontaktach z ludźmi podkreśla także studentka Paulina Wężyk. Czego nauczyła się od pani Ani? *Uśmiechania się do drugiego człowieka, niezależnie od tego, czy w życiu przeżywamy radosne, czy smutne dni. Zaufania, którym warto obdarzać innych.*

Kasi Świerc imponowała jej pogoda ducha, dystans do własnych kłopotów, nastawienie na potrzeby drugiego człowieka. Wspomina, że kiedy przed laty pojechały razem na rekolencje do Lasek k. Warszawy, pani Ania

nie pozwoliła, aby dziewczyna cały swój czas poświęciła wyłącznie zajmowaniu się nią. Zachęciła Kasię, żeby skorzystała z okazji i wybrała się na wycieczkę do Warszawy.

Miała także swój udział w zbliżaniu do siebie ludzi, którzy Ją odwieźdali. Tak było w przypadku Kasi i Roberta, czyli „Kudłatego Kotka z Robercikiem” – jak z czułością tę parę nazywała. *Poznaliśmy się u pani Ani – opowiada Kasia Subota. Była naszym prawdziwym przyjacielem. W tym zawiera się wszystko – jej bezsenne z naszego powodu noce, lzy wzajemnej tęsknoty, gdy byliśmy z dala od siebie, spaceru nad Odrą, wspólne przeżywanie sekretów* Co pięknego było

w pani Ani? – pytam. *Ona sama była piękną. Jej promienny uśmiech z zawadiackimi doleczkami, delikatne dłonie sprawdzające „kędzierzawość” moich włosów, hochsztaplerski dowcip, niesłabnąca ciekawość życia, czekanie na potrójny dzwonek domofonu (umówiony znak „Maciejówkowiczów”), najczulsza empatia, do jakiej zdolne jest ludzkie serce, niezwykle trafna, nasyczona zrozumieniem znajomość ludzi. Żywimy nadzieję, że w Królestwie Niebieskim ma swoją komnatę i wesółych sąsiadów wokół. I że nam, kiedy będziemy już dziadkami, uda się kiedyś rozpalic w sobie choć cząstkę pięknej starości pani Ani.*

BOŻENA ROJEK

Z honorem na twarzy

„A Bóg zerkał ukradkiem, gdy z Honorem człek się dumnie przechadzał.”

Damian Bikey

Istnieją magiczne słowa, które od wieków prowadzą ludzi ku lepszemu. Swoją nieśmiertelność i siłę zawdzięczają szlachetnym ideom. Sięgają po nie ludzie, chcący świat ujrzeć z perspektywy kogoś wyjątkowego. Chociażby po to, by przez chwilę wzbudzić podziw. Te słowa, znajdujemy nierzadko wyryte na pomnikach, lub czytając historyczne przekazy. Wiele z nich odnajdujemy chociażby na kartach Ewangelii.

Pilat mówi: „Ecce homo” (J 19, 5): „Popatrzcie, co uczyniliście z człowiekiem!” Przez to stwierdzenie przemawia jakby inny głos, który zdaje się mówić: „Popatrzcie, co w tym Człowieku uczyniliście ze swoim Bogiem!” Czy zatem honor Jezusa zaimponował namiestnikowi rzymskiemu? Tego nie wiemy.



Latwo jest mówić: „dzisiejszy świat nie ułatwia bycia człowiekiem”. Tymczasem historia, nawet ta najnowsza, zdaje się mówić głośno i wyraźnie, że życie jest czasem, kiedy nieustannie, walczy dobro ze złem. Codziennosc namawia nas do tworzenia kompromisów, chodzenia na skróty. Musimy pamiętać, że bycie człowiekiem nie polega na umiejętnym posługiwaniu się drugim człowiekiem, a przez to ułatwianiem sobie

życia, ale na życiu z nim na równi. Bo przed Bogiem wszyscy jesteśmy równi.

Bycie człowiekiem obliguje nas również do tego, by świadczyć o Bogu. Żołnierze wyruszając na bój na ustach mieli słowa: „Bóg, Honor, Ojczyzna”. Na ziemi jesteśmy ludźmi, których honor zobowiązuje do śmiałego mówienia o tym, że „Bóg tak umiłował świat, że dał swojego Syna Jednorodzonego, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie umarł, lecz miał życie wieczne”. (J 3, 16)

Chrześcijanin jest osobą, która ma imponować światu. Bóg daje nam siłę do tego, by żaden dzień nie był dla nas „szarym dniem”, bo przecież nasza religia jest wiarą radosną! Zdecydowanie przyjmując prawdę o Bogu, ofiarujemy Mu nasze życie. Bo przecież dla nas Jezus Chrystus przyszedł na świat, by na ziemi uczyć miłości, bo dla nas dał się ukrzyżować, dla nas umarł i dla nas zmartwychwstał. Należy o tym pamiętać, tak samo, jak należy wierzyć, że zdążamy do Niebieskiej Ojczyzny, gdzie czeka na nas nowe życie.

BARTŁOMIJ KAZUBSKI